



GŁOS

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

ISSN 1508-5910

Miesięcznik Parafii Świętego Mikołaja

Nr 2 (150) Rok XIII

Bydgoszcz-Fordon

Luty 2011

Parafialne

MISJE

Święte

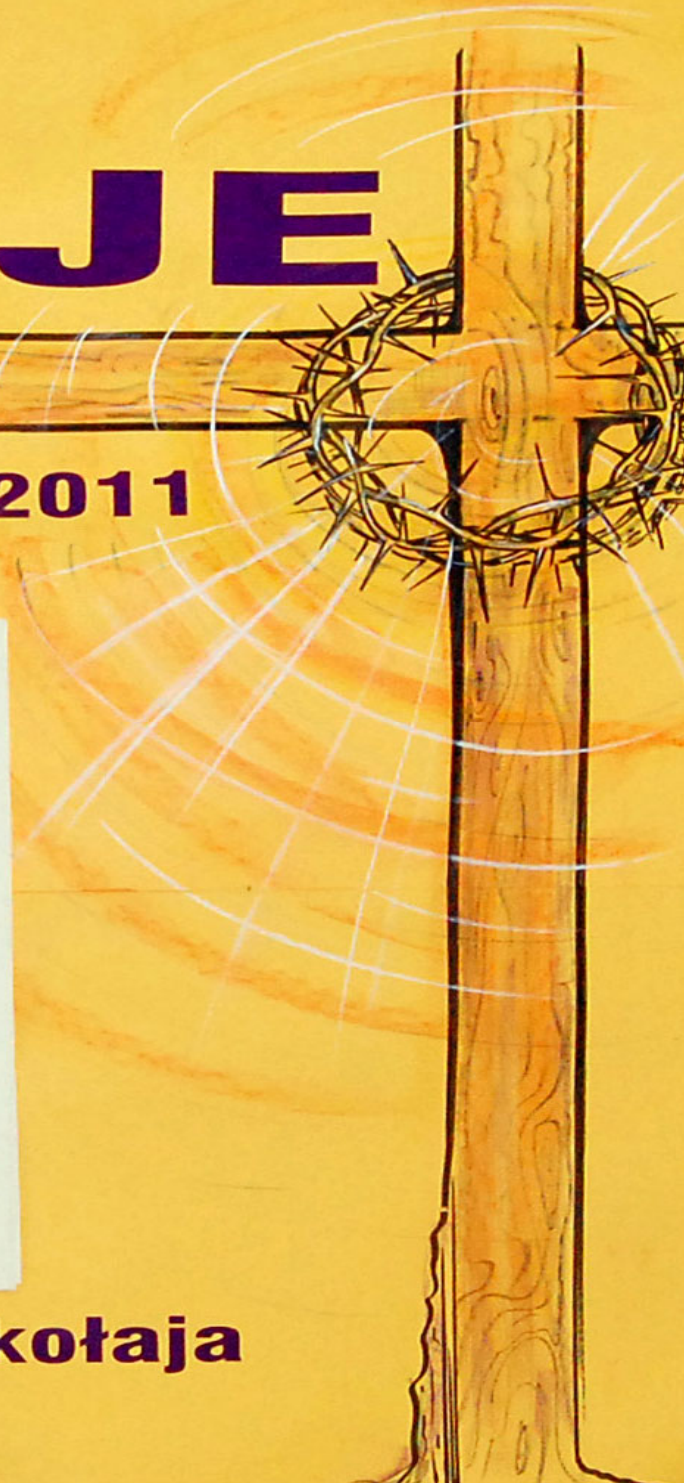
27.03 - 03.04.2011

JUŻ TYLKO

3

TYGODNIE

Parafia św. Mikołaja





W głuchej puszczy, przed chatką leśnika,
Rota strzelców stanęła zielona;
A u wrót stoi straż Pułkownika,
Tam w izdebce Pułkownik ich kona.
Z wiosek zbiegły się tłumy wieśniacze,
Wódz to był wielkiej mocy i sławy,
Kiedy po nim lud prosty tak płacze
I o zdrowie tak pyta ciekawy.

Adam Mickiewicz
Fragment wiersza „Śmierć Pułkownika”



Zgromadziliśmy się przy trumnie zmarłego śp. Zbigniewa Żurowskiego, aby uczestniczyć w Najświętszej Ofierze sprawowanej w jego intencji. Przybyliśmy tu także po to, by go pożegnać.

Żegna go żona, córka, synowie i wnuki, a także krewni, bliscy, sąsiedzi i przyjaciele. Żegna go parafia, z którą przez wiele lat był związany, a także kościół św. Mikołaja, którego pięknem radował się, cieszył i chlubił.

Nad trumną zmarłego Zbigniewa pochyla się diecezjalny sztandar Akcji Katolickiej, jakby w geście podziękowania za jego zaangażowanie na polu Parafialnego Oddziału Akcji Katolickiej, a zarazem w geście pożegnania.

Przy trumnie zmarłego jest także wojsko. Żołnierze żegnają swego pułkownika, dziękują mu za wierną służbę i oddanie.

Komendant szpitala wojskowego, lekarze, służba zdrowia, żegnają swego doktora, dziękując za ofiarną, pełną poświęcenia służbę cierpiącym i chorym.

Jako proboszcz żegnam zmarłego jako parafianina, ale także jako mego przyjaciela.

Kilkanaście lat temu zacząłem tworzyć Parafialny Oddział Akcji Katolickiej. Śp. Zbigniew wstąpił do stowarzyszenia i zaangażował się w jego działalność. W czasie spotkań dbał o rzeczową dyskusję, o organizacyjny ład i porządek, a także służył pomocą, wsparciem i radą. Był inspiratorem i motorem wielu wycieczek. Kochał turystykę. Każdy wyjazd przygotowywał organizacyjnie i merytorycznie, a czynił to z wielkim entuzjazmem. Dzięki niemu byliśmy w Pradze, Dreźnie, na Litwie i Ukrainie, zwidzieliśmy Polskę od wybrzeża po góry, nie zabrakło Częstochowy ani Wadowic. Ostatnio zwiedzaliśmy północno-wschodnie tereny Polski. Wyjazdy te, poza walorami poznawczymi, integrowały członków Akcji Katolickiej.

Trzydzieści lat temu ukazał się pierwszy numer naszej gazetki parafialnej „Głos Świętego Mikołaja”. Śp. Zbigniew od samego początku zaangażował się w to przedsięwzięcie i stał się duszą zespołu redakcyjnego. Spotykaliśmy się kilka razy w miesiącu. Miał zawsze wiele pomysłów. Dzisiejszy kształt naszej gazetki parafialnej to w wielkim stopniu także i jego zasługa.

Przez tych trzydzieści lat napisał wiele artykułów. Miały one oryginalny styl, charakter. Ciekawe były jego relacje z naszych pielgrzymek i wycieczek. „Uprzejmie donoszę, że powrócili do tego wólcęgostwa” – tak rozpoczął relację z jednego z wyjazdów. Taki miał styl.

W czasie liturgii słowa wysłuchaliśmy Ewangelii opisującej śmierć Jezusa. Wiemy, że na śmierci i pogrzebie historia Jezusa się nie kończy, wiemy, że po Wielkim Piątku przyszła Niedziela Zmartwychwstania. Dlatego, zapatrzeni w Chrystusa, żegnamy śp. Zbigniewa w duchu wiary i nadziei.

Ks. Proboszcz

Nad trumną Pułkownika

Droga Rodzino!
Szanowni Zebrani na dzisiejszej uroczystości pogrzebowej!

Trudno jest żegnać człowieka, któremu zawdzięcza się tak wiele, a któremu odwdziżyć się już nie można. Trudno jest stać tutaj i żegnać człowieka, który wydawał się niezniszczalny, wieczny. Ta śmierć dotyka nas podwójnie: jako szpital straciliśmy naszego Przyjaciela, jako koledzy i pacjenci – wybitnego organizatora wojskowej służby zdrowia i lekarza specjalistę w dziedzinie neurologii.

Osobiście dla mnie to także strata wspólnego, doświadczonego kolegi, wybitnego znawcy w sprawach zarządzania placówkami medycznymi, od którego czerpałem wiedzę i chętnie słuchałem rad przez okres naszej długiej znajomości, tj. przez ostatnich 25 lat.

Pan płk dr n. med. Zbigniew Żurowski swoją przygodę z medycyną rozpoczął w Akademii Medycznej w Poznaniu, po ukończeniu której rozpoczął drugą przygodę swojego życia – wojsko. Obu pozostał wierny do końca. Wstąpił tylko na dwa lata w szeregi Sił Zbrojnych i pozostał na zawsze.

W roku 1967 objął stanowisko lekarza Izby Chorych w 1 Batalionie Szturmowym w Dziwnowie. W latach 1969-1977 dalszą służbę zawodową pełnił w Oddziale Służby Zdrowia Kwatermistrzostwa Pomorskiego Okręgu Wojskowego w Bydgoszczy, dając przykład następnym pokoleniom, jak godnie i efektywnie reprezentować wojskową służbę zdrowia.

W latach 1977-1986 kierował budową 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką, jako szef grupy organizacyjnej tego projektu. Losy kadrowe do końca nie były dla niego łaskawe, albowiem dziełem, które ukończył, tj. 10. Wojskowym Szpitalem Klinicznym w Bydgoszczy, nie było Mu pisane zarządzać, choć bardzo tego pragnął.

W 1986 roku został wyznaczony na stanowisko komendanta 113. Szpitala Wojskowego w Grudziądzu i funkcję tę pełnił do zakończenia służby wojskowej w 1995 roku.

Zawód lekarza traktował bardzo poważnie, przede wszystkim jako zobowiązanie wobec wszystkich chorych i cierpiących. Do ostatnich dni sprawował funkcję lekarza orzecznika w Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych w Bydgoszczy.

Za rzetelną i sumienną pracę Pan płk dr n. med. Zbigniew Żurowski otrzymał wiele odznaczeń państwowych i resortowych, między innymi:

1. Krzyż Kawalerski Orderu Odrodzenia Polski
 2. Złoty Krzyż Zasługi
 3. Złoty Medal za Zasługi dla Obronności Kraju
 4. Złoty Medal Siły Zbrojne w Służbie Ojczyzny
- oraz wiele innych medali i odznaczeń honorowych i pamiątkowych.

Wielu z nas zawdzięcza Mu nie tylko ogrom wiedzy jaką nam przekazał, ale i umiejętność cieplejszego podejścia do pracy i drugiego człowieka. Dziś brakuje nam tej życzliwości, Jego drobnych gestów, podpowiedzi, tak pomocnych w codziennej pracy.

Dużo można mówić o profesjonalizmie Pana płka dra n. med. Zbigniewa Żurowskiego, ale wszystkim pozostałym w pamięci przede wszystkim Jego spontaniczne, pełne radości zaangażowanie w przygotowania do obchodów 25-lecia naszego szpitala.

Jego życzliwość i serdeczność oraz emocjonalny związek ze szpitalem był zawsze wyczuwalny, choćby poprzez Jego udział we wszystkich ważniejszych wydarzeniach szpitala. „Nawet jak nie mógł osobiście uczestniczyć w tych wydarzeniach, to kierował do nas piękne listy, które były odczytywane na szerokim forum i spotykały się z nieukrywaniem wzruszeniem”.

Żegnamy Cię Przyjacielu, którego zawsze nazywać będziemy Pierwszym Naszym Komendantem. Znalazłeś w historii 10. Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką w Bydgoszczy, i w naszych sercach, należyte miejsce i najwyższy szacunek. Żegnamy Cię Pułkowniku i Doktorze!

Dziękujemy Ci za swoisty testament, który nam zostawiasz w przesłaniu wynikającym z Twojego życia:

„Pracuj tak, byś odpoczywając, czuł, że na ten odpoczynek naprawdę zasłużyłeś.”

Zbyszku, spoczywaj w pokoju!
Cześć Twojej pamięci!

płk dr n. med. Krzysztof Kasprzak

Uprzejmie donoszę, że...

Przyzwyczajaliśmy się do zaczynających się w ten sposób artykułów opisujących przeżycia z naszych parafialnych wycieczek. Trudno uwierzyć, że już nigdy tego nie przeczytamy.

Dnia 18.02.2010 r. odszedł od nas Pan Zbigniew Żurowski. Dla nas jednak był zawsze Panem Doktorem. Z początku, kiedy go poznałyśmy, wydawał się szorstki i niedostępny. Poznany bliżej okazał się człowiekiem ciepłym, serdecznym i dowcipnym. Proszony o pomoc zawsze znajdował czas, aby wysłuchać i doradzić.

Każda wycieczka zorganizowana perfekcyjnie przez Doktora stawała się niezapomnianym przeżyciem. Z jednej strony punktualność i dyscyplina, której Pan Zbyszek przestrzegał, z drugiej – zabawy i dowcipy sypane przez niego jak z rękawa. Dziś ze śmiechem wspominamy, jak w czasie wyjazdu do Lwowa, po przerwie obiadowej w Chełmie, spóźniłyśmy się 10 minut. Doktor nic nie powiedział, tylko spojrzał na nas srogo. Następnego dnia stałyśmy przed autokarem jako pierwsze, na długo przed czasem zbiórki. Nie było jeszcze nawet kierowcy. Miał też Doktor drugie spojrzenie, gdy pochylał głowę, opuszczał okulary na nosie i patrzył uśmiechniętymi oczami, które przypominały piętnastoletniego chłopaka. Może zabrzmiało to banalnie, ale był po prostu dobrym i wspaniałym człowiekiem.

Mało kto wie, że w parafialnej powieści „Rodzina Bracikowskich” pierwowzorem doktora Barszczewskiego był właśnie Doktor Żurowski.

Kiedy ukazał się pierwszy odcinek z udziałem postaci doktora, Pan Zbyszek, w żartobliwy sposób, pogroził nam palcem i powiedział: „Ładnie mnie obsmarowałyście, teraz cały Fordon będzie o mnie gadał”, ale oczy śmiały mu się jak zawsze. Od tej pory przy każdej dyskusji czy małym sporze używałyśmy argumentu: „bo znów napiszemy o doktorze Barszczewskim”. Z rozrzewnieniem wspominamy też nasze początki w „Głosie Świętego Mikołaja”. Dołączyliśmy wtedy bardzo odpowiedzialne zadanie, napisania sprawozdania z prymicji księdza Dariusza Wesołka. Podekscytowane uroczystym nastrojem stworzyłyśmy, w naszym mniemaniu, arcydzieło pełne patosu i przenośni. Jakież było nasze zdziwienie, kiedy ukazała się gazetka. Po korekcie dokonanej przez Doktora z artykułu została połowa. Nie pojawił się m.in. – naszym zdaniem piękny i wzruszający – fragment o stadzie gołębi przelatujących nad głową zmierzającego do kościoła świeżo upieczonego księdza. Dziś z tego się śmiejemy i miło wspominaliśmy, przyznając rację temu, co Pan Zbyszek zrobił z tym artykułem.

Voilà – jak powiedziałby Doktor... Czas kończyć, choć wspomnień tak wiele. Dla nas, Doktorze, nie odszedłeś. Ciągłe jesteś w naszych sercach.

Biało-Czarne

Sprawozdanie

W 2010 r. sakrament chrztu otrzymało, podobnie jak w roku poprzednim, 103 dzieci.

Wśród dziewczynek najczęściej nadawano imię Lena (5), Wiktoria (4), Maja, Oliwia, Zuzanna (3), a wśród chłopców: Jakub (4 razy), Aleksander, Oskar, Szymon, Tomasz (3 razy).

Pogrzebów w parafii mieliśmy 75, o 24 mniej niż w 2009 r.

Ślubów w 2010 r. było 82, o 5 mniej niż w roku poprzednim.

W 2011 r. przyjęło kołędę 2.159 rodzin, nie przyjęło 1.090 rodzin. Podczas kołеды odwiedziliśmy 7.010 parafian. Nie przyjęło kołеды 32,5% rodzin. Podobnie było w zeszłym roku.

10.000 wiernych jest zameldowanych na terenie naszej parafii, natomiast wielu z nich mieszka poza jej granicami, czy to w kraju, czy za granicą.

Dokonania w 2010 r.:

1. Został zakończony remont organów. Do końca 2010 r. zostały uregulowane wszystkie należności. Połowę płatności pokryłem z ofiar zebranych do puszek i z ofiar od rodzin, druga połowa należności była już moim zmarciem.
2. Zakupiliśmy polerkę do marmuru i granitu.
3. Ogrodzenie plebanii i kościoła zostało naprawione, uzupełnione i zakonserwowane.
4. Ukończono prace remontowo-konserwatorskie kolejnego konfesjonatu.

Cztery wysokie filary i dwa środkowe pod chórem zostały obłożone granitem.

Należności za prace remontowo-konserwacyjne przy konfesjonale i położeniu granitu, zgodnie z zawartą umową, zapłaciłem z tegorocznych ofiar kołedowych.

Zapraszamy do

Opery Nova
scena kameralna

na spektakl „Stwórca” bydgoskiego Teatru Pantomimy DAR

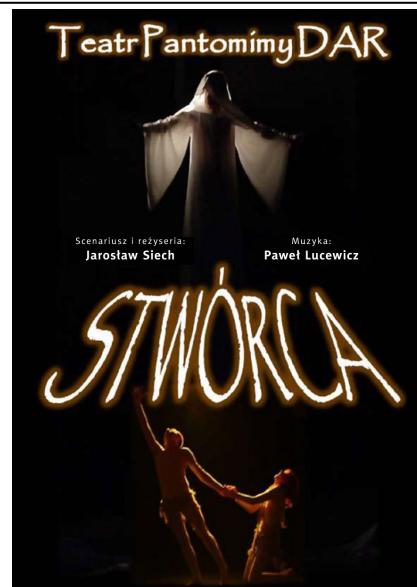
w dniach 16, 18, 28, 29 marca 2011, godz. 19:00

„Stwórca” to spektakl, który w pierwszej części nawiązuje do aktu stworzenia świata z Księgi Genesis. Następne części to historia dwojga ludzi, która nawiązuje do kluczowych obrazów biblijnych tj. śmierć Chrystusa czy strasznych czasów Apokalipsy. Poprzez wszystkie części spektaklu reżyser odkrywa postać i charakter Boga, największego artysty i pełnego miłości Stwórcy.

Bilety: ulgowy – 10 zł, normalny – 15 zł.

Przedsprzedaż w biurze teatru przy ul. Czerwonego Krzyża 46 – tel.: 602-572-021.

Na godzinę przed spektaklem do nabycia w kasie Opery Nova.



duszpasterskie za 2010 r.

W dotychczasowych sprawozdaniach podawałem, jakie parafia ma świadczenia na rzecz kurii i innych instytucji diecezjalnych, a także jakie są wydatki stałe na energię elektryczną, gaz, utrzymanie plebanii i kościoła, opłacenie ludzi.

W tym roku nie będę podawał szczegółów, gdyż to i tak nie ma wpływu na zaangażowanie parafian. Poświęcę natomiast więcej czasu ważnym sprawom duszpasterskim. Powiem krótko – są to tak poważne wydatki, że często, po zapłaceniu tych należności, trzeba szukać na remonty dodatkowych środków w zbiorce do puszek czy w jednorazowych ofiarach od rodzin.

Wysokość tych kosztów podawałem w poprzednich latach licząc na to, że parafianie, znając wysokość wydatków, będą starali się, w możliwy dla siebie sposób, wesprzeć mnie i poczują się współodpowiedzialni za naszą, a nie tylko moją, parafię. Byłem jednak zbyt wielkim optymistą. Takie ofiary wprawdzie wpłynęły, ale tylko od 82 rodzin. Na terenie parafii mieszka przeszło 3.000 rodzin, a 82 rodziny to zaledwie 2,5%.

Z okazji 43. rocznicy święceń kapłańskich spotkałem się z kolegami, z którymi kończyłem seminarium duchowne. Zawsze podczas takich spotkań dzielimy się dokonaniem, planami na przyszłość, a także wspomnieniami. Powiedziałem też o zaangażowaniu wiernych w mojej parafii. Wtedy usłyszałem pytanie: „Tobie jeszcze się chce?”

Mam wiele chęci, zdecydowanie pragnę rozpoczęte dzieło dokończyć. Planuję, do 5 czerwca, zakończyć odnawianie wnętrza kościoła. Na ten dzień, na Mszę św. o godz. 18.30, zaprosiłem ks. biskupa ordynariusza Jana Tyrawę, zaproszę także przedstawicieli firm, które odnawiały naszą świątynię, a także parafian.

Do tego czasu, by zakończyć remont wnętrza kościoła, zostaną poddane konserwacji, rekonstrukcji i złoceniu trzy feretrony. Dwa już wróciły do świątyni. W najbliższych miesiącach planuję generalny remont trzech witraży. Pozostałe są już po kapitalnym remoncie. Zamierzam także wydać album ze zdjęciami odnowionego kościoła.

Pozostało mi do emerytury, jeżeli Pan Bóg pozwoli i obdarzy mnie zdrowiem, jeszcze sześć lat. Nie chcę tylko przeczekać tego czasu. Mam poważne plany i ogromną wolę dalszych działań. Zdaję sobie sprawę, że do realizacji tych zamierzeń potrzebuję wsparcia parafian.

Raz w roku, właśnie dzisiaj, z okazji sprawozdania duszpasterskiego, mówię o wydatkach, proszę parafian o wsparcie. Prosząc o pomoc, przypominam, jak co roku, żelazną moją zasadę: ofiary w naszej parafii są całkowicie do-

browolne. Jeżeli natomiast kogoś nie stać na złożenie datku za posługę duszpasterską, otrzyma ją gratisowo. Natomiast o ofiarę jednorazową w ciągu roku proszę tylko te rodziny, które mogą ją złożyć bez uszczerbku dla swego standardu życiowego. Mam nadzieję, że tych rodzin, które będą mogły pomóc, będzie w przyszłym roku więcej niż 82.

A teraz poruszę kilka ważnych problemów duszpasterskich.

Nasza parafia otrzymuje 25 egzemplarzy „Przewodnika Katolickiego”. Rozprowadzamy połowę, reszta pozostaje. Należności te pokrywa parafia. Nie chodzi mi jednak o wydatki. Bardziej zależy mi na tym, by treści z tych gazet dotarły do wielu parafian.

W parafii mamy dwie gazetki: tygodnik i miesięcznik. Wydajemy co miesiąc 650 egzemplarzy „Głosu Świętego Mikołaja”, a z okazji Świąt – 1000. Niestety, nie wszystkie gazetki w ostatnich miesiącach rozchodzą się. Po Świętach pozostało przeszło 300 egzemplarzy, a w ostatnim czasie co miesiąc zostaje około 200 egzemplarzy.

Zależy mi bardzo na tym, by nasza gazetka była graficznie piękna, by wszystkie artykuły były związane z parafią i Fordonem. Nie mamy w naszej gazetce przedruków. Nie wyznaczam ceny. Pragnę natomiast zaznaczyć, że co miesiąc dopłacam do nakładu około 400 zł i czynię to już od kilku lat. Nie informowałem parafian o tym, bo to nie jest najważniejsze, natomiast cieszyłem się, że jest zainteresowanie i gazetki docierają do wielu osób. Wydajemy naszą gazetkę już trzynasty rok. Poszukujemy ciągle nowych tematów. W ciągu miesiąca trzeba opracować wystarczającą ilość artykułów, a to nie jest proste. Pracuje nad tym tylko kilku oddanych sprawie parafian. Spójrzmy na ich determinację, docenimy zaangażowanie tych ludzi. Jeżeli nie doceniamy ich trudu, a nasza historia czy też sprawy dnia codziennego naszej parafii są nam obojętne, to warto się zastanowić, czy jest sens dalszego wydawania gazetki. Wtedy jednak, gdy jej zabraknie, pogłębi się nasza obojętność, oddalimy się od parafii i jej spraw, zatrze się w naszej pamięci historia naszej matki ojczyzny.

Pragnę także w tym sprawozdaniu przypomnieć i uświadomić wiernym, że sakramenty przyjmują tylko ludzie wierzący. Myślę o I Komunii św. czy też bierzmowaniu. Zauważyliśmy, że wiele osób przygotowujących się do tych sakramentów nie przychodzi w niedzielę w kościele, a jest to jeden z podstawowych obowiązków katolika. Dzieci i młodzież, które nie uczestniczą w niedzielnej Mszy św., biorą po prostu przykład z rodziców.

Przypominam Wam, Drodzy Rodzice, o obowiązku chrześcijańskiego

wychowania swych dzieci. Takie zobowiązanie wzięliście na siebie w dniu zawarcia sakramentalnego związku małżeńskiego oraz przez fakt ochrzczenia swego dziecka.

Właśnie podczas zawierania związku małżeńskiego kapłan postawił narzeczonym pytanie: „Czy chcecie z miłością przyjąć i po katolicku wychować potomstwo, którym Was Bóg obdarzy?” Narzeczeni odpowiedzieli: „Tak”. W ten sposób zobowiązali się do chrześcijańskiego wychowania swego potomstwa.

Także w czasie chrztu św., na pytanie kapłana: „O co prosicie Kościół Boży dla swego dziecka?” rodzice odpowiedzieli: „O chrzest”. Dalej kapłan mówił: „Prosząc o chrzest dla Waszego dziecka, przyjmujecie na siebie obowiązek wychowania go w wierze (...). Czy jesteście świadomi tego obowiązku?” I tu rodzice odpowiedzieli: „Jesteśmy świadomi” i w ten sposób po raz drugi zobowiązali się do religijnego wychowania swego dziecka.

Jak wypełnić te zobowiązania? Jakimi metodami się posłużyć? Nie ma skuteczniejszej metody wychowawczej, niż świadectwo życia, czyli przykład, bowiem nie słowa, a przykłady pociągają.

Niestety, wielu rodziców swoją postawą pokazuje własnym dzieciom, że Msza św. i nabożeństwa są sprawą nieważną. Można je opuszczać, lekceważyć.

Przed brakiem dobrego przykładu przestrzega nas Pan Jezus słowami: „Kto by jedno z tych małych dzieci, które we mnie wierzą, przywiódł do grzechu, takiego lepiej by było, żeby u szyi jego uwiązano kamień młyński i utopiono w głębinie morskiej”. Mt. 18,6.

Proszę i błagam Was, Drodzy Rodzice, nie bądźcie gorszycielami własnych dzieci.

Na koniec podsumowania 2010 r. składam podziękowania wszystkim, którzy aktywnie włączali się w życie naszej parafii. Dziękuję członkom Akcji Katolickiej za serce okazywane potrzebującym, zespołowi redakcyjnemu „Głosu Świętego Mikołaja” za poświęcony czas i za ofiarą i bezinteresowną pracę dla naszej wspólnoty, Różom Żywego Różańca za modlitwę, ministrantom i lektorom za służbę przy ołtarzu, młodzieży zgromadzonej w wolontariacie za dzieła chrześcijańskiej miłości. Dziękuję scholi, zespołowi młodzieżowemu za piękny śpiew, szafarzom za gorliwość w służbie Bożej, a Państwu Iwańskim za prowadzenie poradnictwa rodzinnego, za wiele godzin poświęconych tej posłudze, a przede wszystkim za wielkie oddanie i ukochanie sprawy rodziny.

Dziękuję ks. Edwardowi Wasilewskiemu i ks. Dariuszowi Kozłowskiemu za całoroczny trud na polu duszpasterskim.

Ks. Proboszcz

Masterplan



Nieporozumieniem i dużym uproszczeniem jest interpretowanie wizualizacji pokazujących Fordon w przyszłości jako produktu kończącego pracę, pozostawiającego mieszkańców z uczuciem niedosytu i w przekonaniu o niemożliwości ich realizacji.

Stary Fordon: akademickie marzenie czy pożyteczna praktyka?

W toku toczącej się dyskusji nad Masterplanem dla Starego Fordonu pozytywnym efektem jest już to, że ta dyskusja jest i oby dalej się rozwijała z jak najlepszym rezultatem dla mieszkańców i miasta. Pozytywnego oddziaływania Masterplanu można upatrywać już teraz chociażby w tym, że dla Starego Fordonu przez wiele lat pozostającego na marginesie działań rozwojowych, jest on pierwszym narzędziem wyznaczającym kierunek tych dyskusji jak i dalszych prac. Nieporozumieniem i dużym uproszczeniem jest traktowanie wizualizacji pokazujących Fordon w przyszłości jako produktu kończącego pracę, pozostawiającego mieszkańców z uczuciem niedosytu i w przekonaniu o niemożliwości ich realizacji. Wizualizacja jest przede wszystkim wyrazem ambicji miasta, wspartych oczekiwaniami mieszkańców, i możliwych do realizacji pod jednym warunkiem - konsekwentnej pracy. Jakość tej pracy jak i przyszłe decyzje zależne są w pierwszej kolejności od planu działania, ludzi zaangażowanych do pracy, czasu, dobrej organizacji i komunikacji. Jeżeli jeden z tych elementów zawodzi lub jest pomijany, prawdopodobnie jest, że żadna decyzja nie będzie prawidłowo lub w ogóle podjęta. W dalszej dopiero kolejności znajduje się dyskusja o sposobach finansowania. Jak należy to rozumieć? Przyjęta koncepcja pracy dla Starego Fordonu stawia miasto przede wszystkim w roli reżysera zmian, które na obszarze Starego Fordonu mają następować. Skala problemów i wyzwania jest duża, a i oponentów takiego myślenia zapewne też. Zapewne jest łatwiej znaleźć argumenty przeciwko tak pojmowanej roli miasta oraz sprowadzić jego udział w tym procesie wyłącznie do roli dysponenta budżetem, aniżeli pokusić się o wysiłek, konsekwencję i wiarę, że jest to możliwe. Nawet skomplikowane prawo oraz pogarszające się warunki gospodarcze nie powinny niweczyć planowego podejścia do rozwoju, zwłaszcza widzianego w perspektywie lat, bo o takiej perspektywie dla Starego Fordonu mówimy. Co to faktycznie oznacza?

W działaniach dla Starego Fordonu ważne jest, by zadania i wysiłki podejmowane przez różnych uczestników tego procesu tj.: urzędników, osoby prywatne, przedsiębiorców oraz organizacje dały w sumie jak najlepszy efekt. Stanowi to jeden z celów pracy dla Starego Fordonu zapoczątkowanej w 2009 r. Wszelkie rysunki, mapy i wizualizacje mają za zadanie wspierać, wyjaśniać i pokazywać ten proces. Tym bardziej, że dotyczy one obszaru o kilkudziesięcioletnich zaniedbaniach.

Bardzo ważne jest, by w toku dyskusji nad Masterplanem nie zatracić jednej zasadniczej rzeczy: Masterplan oraz wskazane w nim projekty wyznaczają cel rozwoju Starego Fordonu. Cel ten w żaden sposób nie ogranicza możliwości działania miasta i nie tworzy dla niego niekorzystnych warunków. Ponadto, Masterplan nie ogranicza też możliwości działania dla potencjalnych inwestorów, będąc wyraźnym znakiem, że miasto wyszło pierwsze z inicjatywą działań i jest otwarte na współpracę.

Buduje to pozycję miasta jako poważnego partnera pośród innych inwestorów, nawet w obliczu jego trudnej sytuacji ekonomicznej i budżetowej. Tworząc opinie warto o tym pamiętać. Ale to nie wszystko.

Dla przedsiębiorcy lokalnego, inwestora zewnętrznego czy instytucji finansujących różne inicjatywy ważna jest bowiem konsekwencja w działaniach, pozwalająca wytworzyć poczucie stabilności w realizowanej przez miasto polityce rozwojowej. Zwłaszcza dla tak trudnych przestrzennie, społecznie i gospodarczo obszarów jak Stary Fordon. Liczy się tu nie tyle ślad pozostawiony na papierze, ile zmiana w świadomości ludzi pracujących przy projektach oraz akceptacja, utrwalona jako wynik konsultacji i współdziałania.

Warto tutaj zwrócić krótko uwagę na jeszcze jedno zagadnienie. Ponad siedemdziesiąt procent potrzeb inwestycyjnych w Polsce dotyczy samorządów lokalnych. Szacuje się, że potrzeby inwestycyjne państw, które w 2004 roku przystąpiły do UE, a więc i Polski, w ciągu następnych 15 lat wyniosą ponad 65 mld euro. Polska jest krajem o największych potrzebach inwestycyjnych.

Samorzady liczą na realizację niezbędnych inwestycji ze środków unijnych. Wiadomo już jednak, że tych środków jest mało i będą jeszcze bardziej ograniczane. Nowe cele, na które będą kierowane środki unijne, to inwestycje w rozwój zaawansowanych technologii i innowacyjność. Tymczasem likwidacja różnic infrastrukturalnych będzie wymagała jeszcze wielu lat pracy i ogromnych nakładów.

Jeżeli dodać do tego nastawienie inwestorów, dla których administracja publiczna budzi raczej skojarzenia z długotrwałymi procedurami, przeciągającym się procesem decyzyjnym, zamrożonymi przez długi czas środkami finansowymi, perspektywa pozyskania inwestora dla tak specyficznego obszaru jak Stary Fordon może być niemożliwa do zrealizowania bez inicjowania (jakichkolwiek) działań ze strony miasta. A na nich, w dużej mierze, opierać się musi w przyszłości rewitalizacja i rozwój Fordonu oraz innych dzielnic Bydgoszczy.

Przygotowanie Starego Fordonu do wykorzystania takiej właśnie drogi jest celem podjętych przez miasto we współpracy z RDH działań rewitalizacyjnych. Czy ma to jakieś znaczenie dla Starego Fordonu już dzisiaj?

Dla potencjalnych inwestorów ważniejsze są kompleksowe programy (przykład: bulwar i zabudowa wzdłuż rzeki) niż pojedyncze projekty, co daje miastu lepszą pozycję negocjacyjną, pod warunkiem, że raz zainicjowane działania dla rozwoju danego obszaru miejskiego powinny być wiążące dla miasta. Daje to możliwość prywatnym inwestorom długoterminowego planowania swoich działań i pewność działalności gospodarczej. Faktem jest, że natura polityczna nie ułatwia prowadzenia takich procesów. Proces inwestycyjny to średnio 10 lat i więcej, co oznacza w tym czasie zmiany ekip rządzących. Istnieje zatem ryzyko, że to, co zainicjuje jedna ekipa może zostać zakwestionowane przez drugą. W Polsce istnieje jednak potrzeba pozytywnych przykładów, zwłaszcza dla takich działań, którymi objęty został Stary Fordon. Mogą to być projekty pilotażowe i Bydgoszcz ma taką szansę.

Zakwalifikowanie Bydgoszczy do programu Partners for Water (Partnerzy dla Wody) finansowanego przez rząd holenderski i dotacja w wysokości 235.000 € przyznana na projekt "Bydgoszcz Waterproof", którego częścią jest kontynuacja działań na obszarze Starego Fordonu, w zakresie wypracowania technicznych koncepcji dla rozwoju projektu bulwaru i zabudowy mieszkaniowej w ścisłej współpracy z Regionalnym Zarządem Gospodarki Wodnej w Gdańsku, jest tego dowodem.

Trudno sobie wyobrazić lepszą promocję procesu rewitalizacji tak zdegradowanego terenu, oferowanego jako potencjalne miejsce dla inwestorów w przyszłości. Trudno też o lepszą kartę

negocjacyjną dla miasta w rozmowach z inwestorami, jak projekt realizowany we współpracy z konsorcjum znanych holenderskich firm posiadających szerokie kompetencje w zakresie ochrony powodziowej, zintegrowanych systemów gospodarki wodnej, strategii rozwoju miast i technologii Delta. Konsorcjum tworzą Instytut Naukowy Deltares Netherlands www.deltares.nl, Grontmij Netherlands (w Polsce Grontmij Polska Sp. z o.o. www.grontmij.com), RDH Netherlands (w Polsce RDH Architekci Urbanisci Sp. z o.o. www.rdh.eu). Ale to, co wymaga szczególnego podkreślenia, to fakt, że działania zainicjowane w postaci Masterplanu, wiarygodność podmiotów współpracujących przy tej inicjatywie, zrodziły kolejną inicjatywę... Pokazuje to jak duże znaczenie ma solidne budowanie współpracy, również na poziomie międzynarodowym, i jakie nowe szanse na dodatkowe wsparcie ta współpraca dostarcza miastu.

Dla miasta zawsze istnieje dylemat wyboru między wykorzystaniem posiadanych zasobów w celu stymulowania rozwoju gospodarczego a wykorzystaniem ich do realizacji innych, bardziej bieżących, zadań gminy. Tylko na podstawie tak kształtowanej współpracy, wspierającej umiejętne planowanie i komunikację, można tego typu decyzje podejmować racjonalnie, spójnie i konsekwentnie.

Miasto określa to, co jest potrzebne i jakie są tego warunki. Sposób realizacji inwestycji oraz wykorzystywane zasoby mają pozostać w gestii przyszłego inwestora. Pełne zrozumienie tego procesu oraz rzeczowa i otwarta dyskusja o możliwościach jak i ryzyku zwiększa zdolność urzędników do podejmowania decyzji oraz zwiększa szansę na pozyskanie dobrego inwestora. To również szansa na korzystanie z innych źródeł finansowania. W przypadku Starego Fordonu ma to istotne znaczenie.

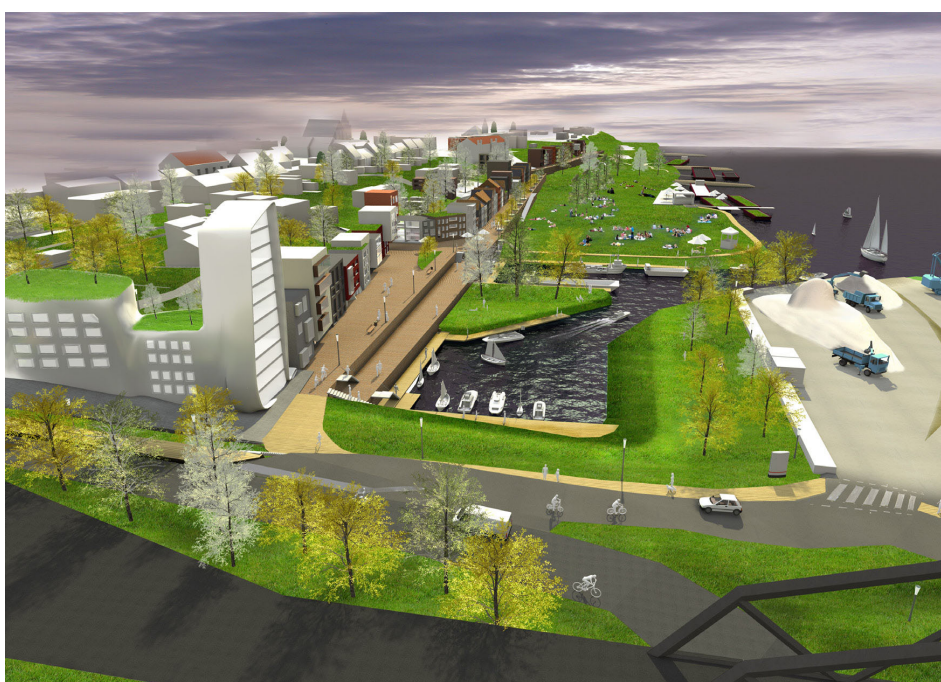
Zdobyte przy takich projektach doświadczenie i kompetentni urzędnicy zaangażowani do pracy mogą być podstawą do wykorzystania w przyszłości tej metody pracy dla innych problemowych dzielnic Bydgoszczy.

Wierzmy, że tym artykułem (oddającym tylko część działań) wniesiemy jako realizatorzy tego projektu dodatkową wiedzę do toczącej się na łamach mediów dyskusji.

Sylwia Mikołajczak
Dyrektor RDH Architekci Urbanisci



www.mikolaj.bydgoszcz.pl/rdh



I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Sprawy duszpasterskie

1. Modlitwy Żywego Różańca i wystawienie Najświętszego Sakramentu w niedzielę, 6 marca, po Mszy św. o godz. 8.00.
2. Różaniec za zmarłych wymienianych w „zdrowaśkach rocznych” w środę, 9 marca, o godz. 17.45, natomiast Msza św. w intencji tych zmarłych o godz. 18.30.
3. Spotkanie z rodzicami dzieci klas II w niedzielę, 13 marca, po Mszy św. o godz. 12.30.
4. Chrzest odbędzie się w niedzielę, 20 marca, na Mszy św. o godz. 12.30. Pouczenie dla rodziców i chrzestnych w kaplicy, w piątek, 19 marca, po Mszy św. o godz. 18.00.
5. W środę, 16 marca, po Mszy św. o godz. 18.30, Apel Jasnogórski w intencji Ojczyzny i Ojca Świętego, następnie spotkanie Akcji Katolickiej.
6. W każdą środę o godz. 18.00 nowenna do MB Nieustającej Pomocy. Serdecznie zapraszamy.
7. Zbiórka odzieży i jej rozdzielanie w każdy wtorek, w domu katechetycznym, od godz. 16.00 do 18.00.
8. Wielki Post rozpoczynamy w Środę Popielcową, 9 marca. Msze św. i posypanie popiołem o godz. 7.30, 9.30, 16.00, 17.00 i 18.30.
9. W okresie Wielkiego Postu:
 - Gorzkie Żale w niedzielę o godz. 17.45.
 - Droga Krzyżowa w piątki:
 - o o godz. 17.00 dla dzieci,
 - o o godz. 18.00 dla dorosłych,
 - o o godz. 19.00 dla młodzieży.
10. Misje parafialne będą trwały od 27 marca do 3 kwietnia. Program misji parafianie otrzymali w czasie kolęd. Można go także otrzymać w zakrystii.

Sprawy materialne

1. W lutym 4 rodziny złożyły jednorazową ofiarę (600 zł) na dalsze prace remontowo-konserwatorskie.
2. Ofiary z puszek w lutym wyniosły 1.473 zł.
3. Dwa feretrony zostały odnowione.

Zostali ochrzczeni

Szymon Sikora, ur. 16.09.2010 r.
 Laura Twardowska, ur. 28.08.2010 r.
 Dominik Piwowarski, ur. 17.06.2010 r.
 Paweł Buliński, ur. 21.10.2010 r.
 Emilia Pol, ur. 24.12.2010 r.
 Oskar Wysocki, ur. 25.05.2010 r.
 Bartłomiej Józefowicz, ur. 07.08.2010 r.
 Oliwia Jung, ur. 12.09.2010 r.
 Anna Napieralska, ur. 25.01.2011 r.
 Bartosz Tomaszewski, ur. 08.10.2010 r.
 Oliwia Trosińska, ur. 05.11.2010 r.
 Barbara Kurkowska, ur. 07.01.2011 r.

Zawarli sakramentalny związek małżeński

Michał Kotowski i Wiesława Weyna
 Rafał Grzebieniak i Marta Kania

Odeszli do wieczności

Jan Misiuna, lat 64, z ul. Ryńskiego
 Zbigniew Żurowski, lat 72, z ul. Ks. Szydzika
 Marek Filipiak, lat 51, z ul. Fordońskiej
 Stanisław Wolan, lat 61, z ul. Wyzwolenia
 Bogumiła Zakalska, lat 82, z ul. Piłsudskiego

Msze św. w niedziele

8:00, 9:30 (dla młodzieży), 11:00 (dla dzieci), 12:30, 18:30

Msze św. w święta zniesione

7:30, 9:30, 17:00, 18:30

Msze św. w dni powszednie

7:30, 18:30

W I piątek miesiąca Msza św. dla dzieci o godz. 17:00.

Spowiedź św.

W dni powszednie 30 minut przed Mszą św. w niedziele i święta 20 minut przed każdą Mszą św.

Kancelaria parafialna czynna

**w poniedziałki i wtorki od 8:30 do 9:30
 w środy, czwartki i piątki od 16:30 do 17:30
 w I piątku miesiąca biuro czynne ok. godz. 17:00, po zakończeniu spowiedzi dla dzieci.
 Biuro nieczynne w soboty, niedziele i święta.**

Odpust 6 grudnia

Wieczysta adoracja:

2 maja, 25 listopada

Nabożeństwa okolicznościowe

Nabożeństwa dla dzieci (majowe, różaniec, roraty) w poniedziałki, wtorki i środy o godz. 17:00.

Droga Krzyżowa w piątki Wielkiego Postu:

- dla dzieci o godz. 17:00,
 - dla młodzieży o godz. 19:00,
 - dla dorosłych o godz. 18:00.
Gorzkie żale w niedzielę Wielkiego Postu o godz. 17:45.

Różaniec za zmarłych, których wspominamy w „zdrowaśkach rocznych”, w środę po I piątku miesiąca o godz. 17:45, a o godz. 18:30 Msza św. za wspomnianych zmarłych.

www.mikolaj.bydgoszcz.pl



G Ł O S

ŚWIĘTEGO

MIKOŁAJA

Redaguje zespół: Dorota Gołda, Krystyna Karpińska, Malwina Żyrek, Krzysztof Żubkowski, Henryk Wilk, ks. Dariusz Kozłowski, ks. Edward Wasilewski. DTP: Jerzy Rusiniak. Asystent kościelny: ks. kan. dr Roman Buliński. E-mail: parafia@mikolaj.bydgoszcz.pl
 Adres redakcji: ul. Wyzwolenia 2, 85-790 Bydgoszcz. Tel. 52-347-15-55.
 Wydawca: Parafia Rzymskokatolicka pw. Świętego Mikołaja w Bydgoszczy. Nakład: 650.

I N F O R M A C J E P A R A F I A L N E

Zarząd Akcji Katolickiej przy parafii św. Mikołaja **dziękuje uczniom** Szkoły Podstawowej nr 27 w Bydgoszczy za materialną pomoc w zorganizowaniu Gwiazdki 2010 dla dzieci z rodzin w trudnej sytuacji finansowej.

Największe zaangażowanie w zbiórkę pieniędzy wykazała **klasa VIa**.

Nabór do klas pierwszych

**Szkoły Podstawowej nr 27
i Gimnazjum nr 1 Sportowego
w Bydgoszczy, ul. Sielska 34**

Dyrekcja Zespołu Szkół nr 20 informuje, że trwają zapisy uczniów do klas pierwszych Szkoły Podstawowej nr 27 i Gimnazjum nr 1 Sportowego przy ul. Sielskiej 34 w Fordonie.

Podania o przyjęcie do klas pierwszych szkoły podstawowej i gimnazjum sportowego można składać codziennie w sekretariacie szkoły w godzinach od 8:00 do 15:00.

Zainteresowani nauką w naszym gimnazjum mogą składać podania do klasy o profilu piłka nożna i lekka atletyka.

POMÓŻMY EWIE

Jestem osobą na wózku inwalidzkim i oczekuję na kosztowną operację. Lekarze z NFZ rozkładają ręce i proponują amputację. Mam szansę na całkowite wyleczenie w prywatnej klinice. Przeszkodą są koszty, jestem na rencie i nie stać mnie na tak duży wydatek - 9 tys. złotych. Apeluję więc o życzliwość.

PROSZE,
POMÓŻCIE MI CHODZIĆ!

Ewa

Konto, na które można wpłacać pieniądze na operację Ewy:

PKO BP
94 1020 1475 0000 8402 0155 0136
Przelew należy zatytułować:

„Dla Ewy”

Parafialny Zespół Caritas św. Mikołaja



I TY MOŻESZ POMÓC

Od 11 lat w naszej parafii prowadzona jest, w ramach funkcjonowania Akcji Katolickiej, działalność charytatywna.

Działalność ta koncentruje się na:

- przyjmowaniu i wydawaniu żywności i odzieży,
- zbiórce, zakupie i wydawaniu artykułów szkolnych i podręczników dla dzieci,
- odwiedzaniu chorych,
- pomocy osobom starszym i samotnym,
- organizowaniu wycieczek i gwiazdki dla dzieci.

Jest nas bardzo mało i, ze zrozumiących względów, nie jesteśmy w stanie pomóc wszystkim, stąd – decyżją ks. Proboszcza – powstał Parafialny Zespół Charytatywny Caritas mający na celu rozszerzyć działania charytatywne w naszej parafii. Stykamy się z wieloma przypadkami zamieszkiwania ludzi starszych, chorych, niepełnosprawnych i samotnych w fatalnych warunkach mieszkaniowych.

Awarie hydrauliczne, elektryczne, konieczność przeprowadzenia remontu lub tylko odświeżenia mieszkania przekraczają ich możliwości. Nierzadko osoby takie są, nie ze swojej winy, zadłużone w bankach i spółdzielniach, nie mogą lub nie potrafią załatwić prawidłowo spraw urzędowych i rodzinnych.

To, co dla osoby aktywnej zawodowo i zdrowej jest drobnostką, dla osoby starszej, chorej, niepełnosprawnej i samotnej staje się dramatem.

Zadaniem Zespołu Charytatywnego będzie, między innymi, dotrzeć do tych ludzi z pomocą.

Do realizacji tego celu potrzeba nam osób, które włączyłyby się w to dzieło poprzez własne zaangażowanie bądź wsparcie finansowe lub materialne.

Tak wiele mamy niekiedy materiałów pozostających po remontach lub sprzętu RTV i AGD, który wyrzucamy. To wszystko może posłużyć jeszcze innym.

Potrzeba naprawdę nieraz niewiele, by pomóc temu najsłabszemu. Niekiedy wystarczy tylko porozmawiać i doradzić. Potrzeby są ogromne. Każdy może pomóc potrzebującym za naszym pośrednictwem, przekazując na Caritas Diecezji Bydgoskiej, podczas rozliczeń z Urzędem Skarbowym, 1% swojego podatku należnego za poprzedni rok podatkowy.

Nie trzeba już biegać na pocztę. Wystarczy wypełnić trzy rubryki, a Urząd Skarbowy przekaże nam 1% Twojego podatku!

Jak to zrobić?

Znajdź w swoim formularzu PIT pozycję:

WNIOSEK O PRZEKAZANIE 1% PODATKU NALEŻNEGO NA RZECZ ORGANIZACJI POŻYTKU PUBLICZNEGO

PIT 28: część O, poz. 136, 137, 138

PIT 36: część P, poz. 312, 313, 314

PIT 36L: część O, poz. 108, 109, 110

PIT 37: część I, poz. 124, 125, 126

PIT 38: część H, poz. 60, 61, 62

Po wyliczeniu zobowiązania podatkowego wpisz w odpowiednie rubryki

Caritas DB KRS: **0000274681** oraz wyliczoną kwotę 1% należnego podatku, po zaokrągleniu do pełnych dziesiątek groszy w dół i dopisz koniecznie „**PZC – św. Mikołaja w Bydgoszczy.**”

W imieniu potrzebujących dziękujemy!

Osoby, które potrafią i chcą wykonać drobne usługi naprawcze i remontowe na rzecz osób potrzebujących, jak i wszystkich chętnych, którzy chcieliby swój wolny czas i zdolności poświęcić do pracy w Zespole Charytatywnym Caritas, zapraszamy do Domu Katechetycznego w każdy wtorek w godzinach od 16:00 do 18:00 lub na zebrania ogólne Caritas w każdy pierwszy czwartek miesiąca o godzinie 16:00. Telefon komórkowy Parafialnego Zespołu Caritas: 723-430-140 w godzinach 14:00-20:00.

*Przewodniczący Zespołu Charytatywnego Caritas
przy parafii św. Mikołaja w Bydgoszczy
ks. kan. dr Roman Buliński*

Z życia parafii

Koncert kolęd

30 stycznia 2011 r. gościliśmy w naszym kościele chór „Hasło”, który swoim występem, na Mszy św. o godz. 12:30, nadał jej uroczysty, bożonarodzeniowy charakter.

Męski Chór „Hasło” powstał 2 października 1920 r. w środowisku bydgoskich kolejarzy. Inicjatorem powołania zespołu był Franciszek Hoffmann, który został też wybrany pierwszym prezesem, a kierownictwo artystyczne objął Bronisław Mrugowski. Chór „Hasło” powstał jako wyraz wewnętrznej potrzeby Polaków, którzy po 150 latach niewoli mogli swobodnie kultywować rodzimą kulturę oraz wieloletnie tradycje polskiego śpiewactwa na terenie Bydgoszczy. W roku 1930 chór liczył już 90 członków, a rosnący poziom artystyczny zespołu oraz ofiarna praca dyrygentów i członków zespołu sprawiły, że po 10 latach „Hasło” zostało zakwalifikowane do I klasy chórów w Polsce. Często uczestniczy w koncertach w Wielkopolsce i na Pomorzu, prezentując utwory patriotyczne i ludowe. Wybuch II wojny światowej przerwał działalność na długie lata. Członkowie, z narażeniem życia, przechowywali zdobyte trofea, sztandar, pa-



miątki, nuty i książki. Nie wszyscy przeżyli wojnę. W obozie koncentracyjnym w Stutthoffie, w styczniu 1943 r., został zamordowany założyciel i długoletni prezes Franciszek Hoffmann. Pierwszy powojenny koncert odbył się w kwietniu 1945 r. na terenie Warsztatów Głównych PKP w Bydgoszczy i spotkał się z ogromną radością środowiska kolejarzy. W całym okresie powojennym uświetniał swoim śpiewem ważniejsze uroczystości państwowe, regionalne, środowiskowe i kościelne. Równocześnie dobrze prezentował się w przeglądach, konkursach i festiwalach, zdobywając liczne nagrody i wyróżnienia. Rok 1997 był przełomowy w działalności chóru, gdyż Zakłady Na-

prawcze Taboru Kolejowego w Bydgoszczy zrzekły się opieki i sponsorowania, z powodu trudności finansowych. Nie chcąc dopuścić do rozwiązania zespołu, powołano Stowarzyszenie Śpiewacze Męski Chór „Hasło”, który czuje się spadkobiercą i kontynuatorem swoich poprzedników. Opieka władz wojewódzkich, miejskich i sponsorów oraz dyscyplina wewnętrzna są motywacją do ciągłego doskonalenia poziomu artystycznego chóru „Hasło”. Dyrygentem Stowarzyszenia Śpiewaczego jest Rafał Sójka, a Prezesem Krzysztof Filasiński.

Marek Pawłowski

40 lat w Zgromadzeniu

Siostra Kazimiera pochodzi ze Świecia n/Wisłą. Do Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincen- tego a Paulo wstąpiła w 1970 r. Po rocznym postulacie w Chełmnie, dalszą formację zakonną odbyła w seminarium domu prowincjalnego, gdzie złożyła śluby zakonne. Swoją służbę zakonną pełniła kolejno: w Poznaniu, Gdyni, Katowicach, Wągrowcu, najdłużej, bo 12 lat w swoim rodzinnym Świeciu, Lubawie, Poniecu. Do Bydgoszczy przybyła w 2004 r. Całe życie siostry Kazimieri związane jest z kuchnią – gotowaniem, pieczeniem. Pochodzi z wielodzietnej rodziny, jest jedną z dziesięciorga rodzeństwa (pięć dziewcząt i pięciu chłopców). Jako mała dziewczynka, widząc zakonnicę na ulicy, podbiegała do niej. Jak sama mówi – Pan Bóg przyciągał ją do siebie od najmłodszych lat.



Cudowny medalik



O symbolice cudownego medalika i wydarzeniach z nim związanych opowiadała podczas Mszy św.

27 lutego siostra Bronisława ze Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia. W lipcu 1830 r. Maryja powiedziała do św. Katarzyny Labouré: *Moja córko, Pan Bóg chce ci powierzyć pewną misję. Cztery miesiące później – 27 listopada – Niepokalana przybyła, aby jej wyjaśnić na czym ta misja ma polegać. Św. Katarzyna usłyszała głos Maryi: *Wszyscy, którzy będą nosili ten medalik, dostąpią wielkich łask, szczególnie jeśli go będą nosili na szyi. Tych, którzy we mnie ufają, obdarzę wieloma łaskami.**







Ks. Janisław Jalyński

Ks. Janisław Jalyński, po święceniach kapłańskich, które otrzymał z rąk ks. bpa Kazimierza Józefa Kowalskiego 19 września 1959 r., objął pierwszy wikariat w parafii św. Bartłomieja w moim rodzinnym Unisławiu. W tym czasie uczyłem się w Collegium Marianum w Pelplinie, wakacje i ferie spędzałem jednak w domu i dzięki temu miałem możliwość bliższego poznania naszego księdza. Obserwowałem ks. Janisława, bo bardzo imponował mi postawą, wiedzą i zainteresowaniami.

Nasze przyjazne relacje odnowiliśmy w latach 1972/73. Byłem wtedy wikariuszem w Iłowie, a on w Działdowie i ucieszyłem się, że w zasięgu ręki mam bliskiego mi kapłana. Spotykaliśmy się przy wielu okazjach i korzystałem z jego doświadczenia, ceniąc sobie rady starszego kolegi. Po latach nasze drogi ponownie się skrzyżowały, tym razem spotkaliśmy się w Niemczech, na zastępstwie duszpasterskim w diecezji Eistett.

W 1985 r. ks. J. Jalyński rozpoczął swoją duszpasterską działalność w Niemczech, w diecezji Fulda, w parafii Gelenhausen. Rok później, w sierpniu, mianowano go proboszczem parafii Serca Pana Jezusa w Gudensbergu i Besse. Pracował tam dwadzieścia cztery lata. W grudniu 2007 r., z rąk ks. biskupa Fuldy, otrzymał tytuł radcy duchownego. Dnia 1 sierpnia 2010 r. przeszedł na emeryturę i zamieszkał w Kassel, przy parafii Świętej Rodziny. Zmarł 1 lutego 2011 r., tamże, i został pochowany na cmentarzu głównym, w alei księży. Mszy św. i ceremonii pogrzebowej przewodniczył ks. biskup Johannes Kappa, a wraz z nim koncelebrowało dziesięć księży i tyluż uczestniczyło we Mszy św. Na pogrzeb przybyło wielu parafian z Gudensberga oraz pobliskich miejscowości. Jeden z wiernych ciepło i z wdzięcznością pożegnał długoletniego proboszcza.

Parafianie bardzo kochali swego kapłana, o czym świadczyła liczna ich obecność, a także pełne miłości

ŻEGNAJ KAPŁANIE I PRZYJACIELU

i wdzięczności słowa. Nastrój i klimat pożegnania najlepiej ilustrują słowa parafianki, studentki Marii. Odczytała ona list wysłany do księdza, który zdażył jeszcze przed śmiercią przeczytać.

Oto jego fragmenty: *W sobotę byłem zaskoczona, że mogłam wejść do księdza, po prostu byłam szczęśliwa, że mogliśmy porozmawiać. Kolejny raz upajam się wspomnieniem naszej rozmowy, co może teraz brzmieć trochę niesamowicie. Po powrocie do domu wracałam myślami do niej i czułam niesamowitą, głęboką wdzięczność. Zaczęło się od tego, że byłam u księdza i przeprowadziliśmy wspólnie tę rozmowę, ale moja wdzięczność sięga o wiele głębiej. Znamy się około 15 lat. Piętnaście lat, przy moich osiemnastu, to prawie całe życie. W ciągu tych wszystkich lat ksiądz był zawsze obecny i nie tylko dlatego, że po prostu był, ale dlatego, że ksiądz bardzo łagodnie wprowadzał mnie na właściwą drogę. Już parę ładnych lat temu (nie pamiętam dokładnie), około 7/8 roku życia, wysłał mnie ksiądz na weekendowy wyjazd adwentowy i w jakiś sposób już to mnie ukierunkowało, ponieważ dzięki osobom, które tam poznałam, doświadczyłam, jak inni młodzi ludzie przeżywają swoją wiarę.*

Oczywiście ksiądz był dla mnie, jako osoba, najlepszym przykładem, jaki mogłam sobie wyobrazić. Jest ksiądz wspaniałym i dobrym człowiekiem. Nie wiem, jak to robi, ale ma ksiądz taką charyzmę, że przy nim zaraz każdy czuł się swobodnie. Moja przyjaciółka, Annalina Morra - myślę, że ksiądz ją kojarzy - mówiła zawsze, że ksiądz jest książko-

wym przykładem księdza, mówiła zawsze: *„Tak człowiek wyobraża sobie księdza z prawdziwego zdarzenia. Taki powinien być ksiądz!”. Kiedy się księdza spotyka i z nim rozmawia, wtedy Boża miłość nabiera kształtu. Wtedy jest ona taka wyraźna, a człowiek czuje się zaakceptowany takim, jakim jest.*

Dalej Maria wspomina różne ważne chwile ze swego życia i kończy słowami: *Wiele księdzu zawdzięczam (...). W tym miejscu chciałabym również przekazać wyrazy wdzięczności od moich rodziców. Muszę księdzu powiedzieć, że są wdzięczni za to, że towarzyszył ksiądz ich trójce dzieci w okresie życia, który był najważniejszy w ich rozwoju, kiedy to kształtowała się ich osobowość, ich, jako wartościowych ludzi.*

Generalnie tak sobie myślę, że ksiądz i tak doskonale wie wszystko to, co tu napisałam. Ale chciałam, żeby ksiądz także wiedział, że mam świadomość tego, że miał ksiądz na mnie pozytywny wpływ. Za to chciałabym powiedzieć wyrazne **DZIĘKUJĘ!** I jestem taka szczęśliwa i wdzięczna za te wszystkie wspólne przeżycia!

Samotna jazda samochodem do Kassel, w moim wieku, nie była łatwa... Warto było jednak zdobyć się na ten trud i osobiście pożegnać ks. Janisława. I wiem, że było to dla niego ważne, tak jak było mi też bardzo potrzebne. Zapewne dlatego wspomnienie owych uroczystości pogrzebowych zapadło mi głęboko w pamięć i pozostało na zawsze w sercu.

Ks. Roman Buliński



6 kwietnia 2003 r. w kościele św. Mikołaja.